

**JĘDRZEJÓW**, 5. 2. 1984  
 Gwiazdzisty przemarsz z kilku punktów miasta na stadion Klubu Sportowego Naprzód był dominującym akcentem obchodów Święta Pracy w Jędrzejowie. Wiec rozpoczęto okolicznościowym przemówieniem I sekretarza miejsko-gminnej instancji partyjnej **Jerzego Klimczaka**. Do udziału w uroczystości zaproszeni zostali wieloletni działacze partyjni, ludowcy, kombataneci. Wśród nich: **Kazimierz Rogowski, Jan Jamróz, Stefan Kantorowicz, Władysław Chrzastowski, Antoni Piasta, Stanisław Adamezyk**.

Po południu w amfiteatrze i Zakładowym Domu Kultury odbyło się wiele imprez kulturalnych. Szczególnym powodzeniem cieszył się występ krakowskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Skalni”.

Podobne uroczystości zorganizowano w sąsiednich gminach: **Małogoszczu, Sobkowie, Sedziszowie, Nagłowicach-Oksie, Imielnie, Wodzisławiu, Słupi Jędrzejowskiej**.

Stowo Ludu  
 2. 5. 1984.

## Już po raz dwudziesty 5. 7. 84 Rajd Ziemi Jędrzejowskiej

**W** dniach 7—10 czerwca br. odbędzie się XX Jubileuszowy Harcerski Rajd Ziemi Jędrzejowskiej, zorganizowany przez Komendę Hufca ZHP w Jędrzejowie. Tegoroczny rajd związany jest tematycznie z 40-leciem Polski Ludowej oraz 10 rocznicą nadania hufcowi imienia M. Reja i przekazania mu sztandaru. Założeniem organizatorów jest m.in., by uczestnicy poznali piękno i bogactwo folkloru ziemi jędrzejowskiej; chodzi im

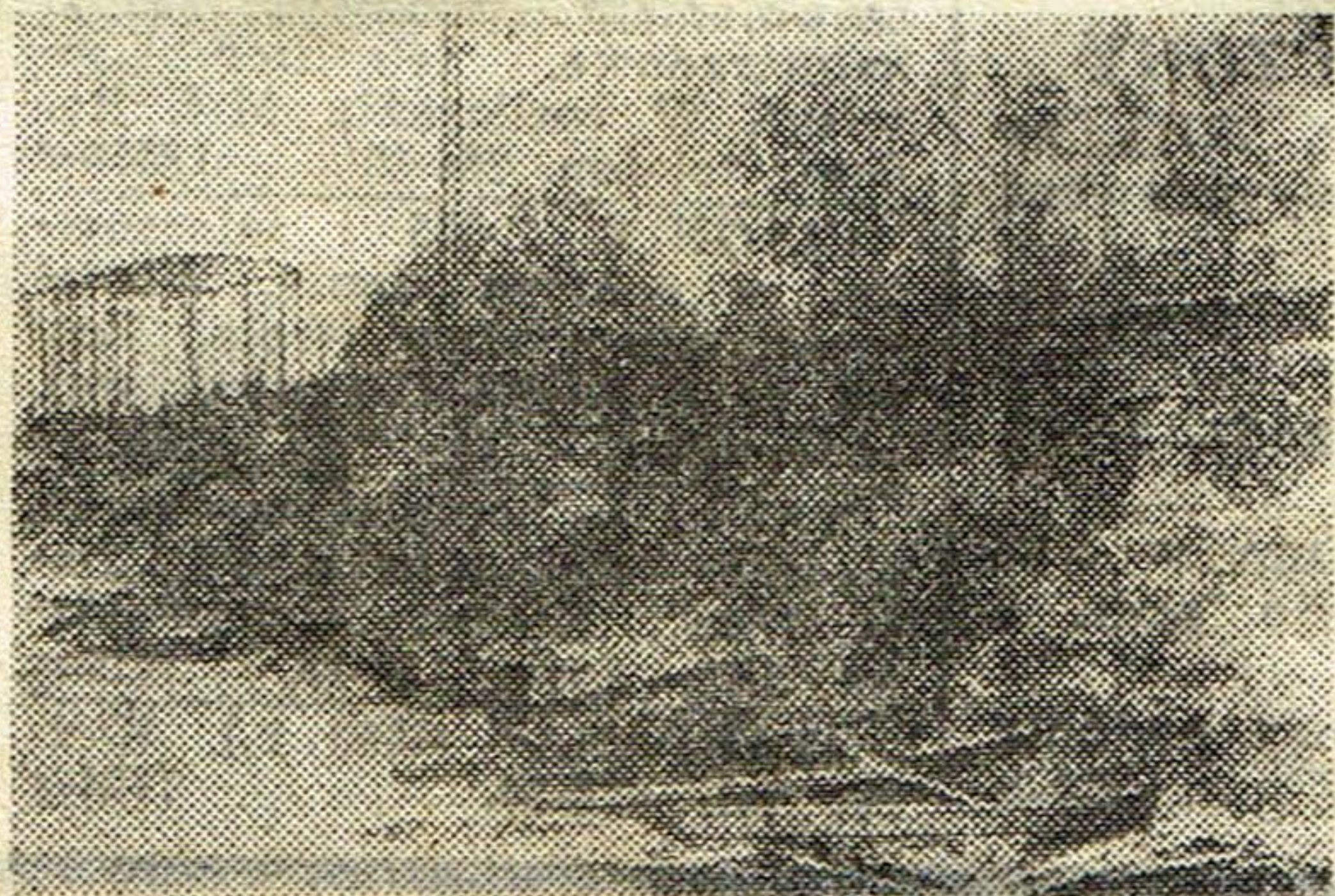
również o popularyzację krajoznawstwa i turystyki jako formy aktywnego wypoczynku po nauce, wpajanie kultury wycieczkowania. Osiem tras rajdowych przebiegać będzie przez miejsca bogate w walory krajoznawcze, piękne lasy, ciekawie ukształtowany teren, przez miejsca historyczne, uświęcone krwią żołnierzy polskich i radzieckich (jaskinia „Raj”, Małogoszcz, Kaziny, Swaryszów, Nagłowice i inne).

Stowo Ludu  
 2. 5. 1984.



### „Ogniskowa 35”

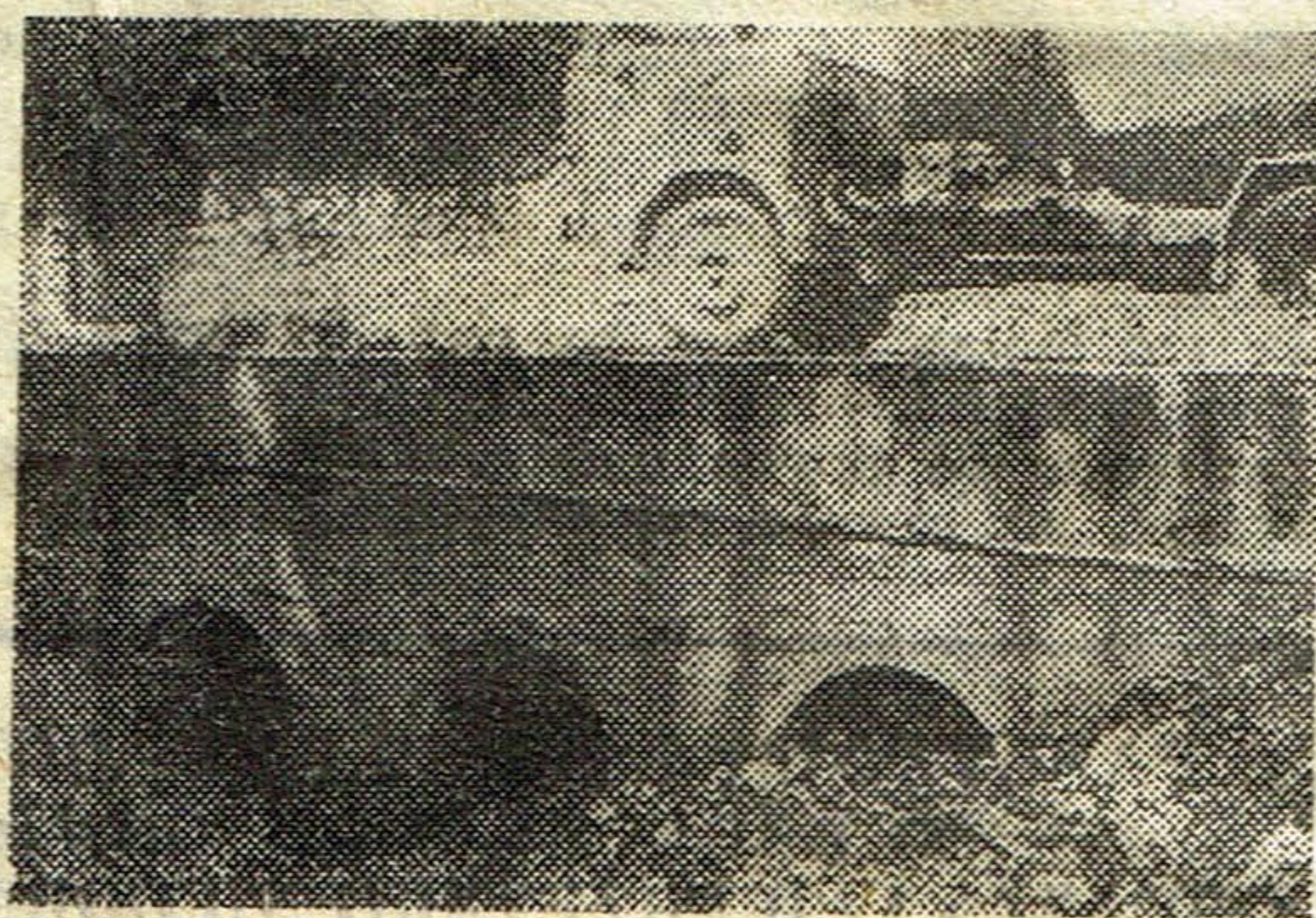
## Na sabat czarownic do Jędrzejowa



**G**DYBY nie fakt, że słoneczne zegary Przypkowskich za nic mają sobie technikę współczesną i zależność od układów tarcz i przekładni, byłabym skłonna powiedzieć, że w Jędrzejowie czas dawno się zatrzymał. I nie tylko dlatego, że potomkowie tej zachej rodziny zapomnieli o słonecznym czasomierzu w rynku, dopuszczając do jego powolnego zniszczenia (w tej chwili płyty tynku z wyrysowanymi podziałkami odpadły od ściany), ale wskazuje na

to wiele innych faktów z tego skądinąd zasłużonego grodu, serwującego na rynek i konfekcję damską i piwo.

No właśnie, piwo. Od kilku lat wypalone wnętrza słodowni jędrzejowskiego browaru, pomimo urokliwie wyglądających ruin, z pewnością mogą służyć sabatom czarownic i wszelkiej maści duchom (fot. nr 1). Tym bardziej, że wkrótce wiek osiągnie, straszy samym swym wyglądem. Browar okocimski, który owymi dobrami dysponuje, nie może się zdecydować na zrekonstruowanie obiektu. Zamierzenia dotyczą odbudowy i unowocześnienia słodowni. Nic jednak nie wskazuje na to, by ruiny szybko odzyskały dawny wygląd i przeznaczenie.



Nie wiadomo też, czy Węzeł PKP w Jędrzejowie, sugerując się zaniedbaną w sąsiedztwie słodownią, czy też z innego powodu, do tego krajobrazu zniszczeń przyłączył się swoją bocznicą. Stoi tam zapomniany, zdewastowany (może wypalony) skład wagonów towarowych (fot. nr 2). A wokół szczątki z owych wagonów niczym pobojowisko urozmaicają okolice. Nie są one z pewnością atrakcyjne dla mieszkańców miasta. I nie tylko te.

Płynęła kiedyś przez Jędrzejów rzeczka Brzeźnica. Płynęła sobie leniwie okraszając krajobraz. Widać jednak niezbyt odpowiadało to jędrzejowianom. Płynięcie bowiem i teraz, ale już nie rzeczka tylko cuchnące ściekowisko (fot. nr 3). Poczynając od mostu kolejowego i pobliskiej bazy WPHW wszystkie pozostałe instytucje, także i mieszkańcy, solidarnie odprowadzają fekalia do strumyka. Nie dość na tym. Złe do złego ciągnie. Dołączyły się więc do dzikiego ściekowiska dzikie wysypiska śmieci. Oj, przydałby się jakiś solidny bodziec władzom jędrzejowskim, żeby przypomnieli sobie o swoich powinnościach.

J. MAJECKA  
 Fot. A. Pęczalski

Stowo Ludu  
 15. 5. 1984.



**G**dy rodowitego jędrzejowiaka pytam o nazwisko STEFANA KOMOROWICZA, odpowiedź kwituje pytaniem: czy chodzi o tego starszego pana z Naprzodu? I zaraz wskazuje drogę: mieszka tu, bliźniutko, z rynku kilka kroków, na ulicy Wodzisławskiej. Adres jest prawidłowy.

Wydaje się, że pan Stefan pędzi spokojny żywot weterana pracy. Czy rzeczywiście spokojny? Zachowawczy spokój nie leży w jego naturze. Choć liczy już 79 lat, niemal co oziennie można go spotkać na stadionie Naprzodu — klubu, który był przyczyną wielu jego radości i wielu zmartwień.

Panu Stefanowi Komorowiczowi nikt by nie „dał” więcej jak „sześćdziesiątkę”, jest bowiem w świetnej kondycji. Szybkie ruchy, sprężysty krok, jak zawsze szczupła sylwetka. Na ustach uśmiech, często sypnie żartem...

— Nigdy nie szyję garnitur u krawca. W sklepie wybieram ubranie z wieszaka oznaczonego numeracją 170x100. Pasuje jak ulał — mówi.

Pan Stefan zetknął się ze sportem, a ściślej z piłką nożną — tu w Jędrzejowie — jeszcze w czasach szkolnych. W latach 1921—1926 był czynnym zawodnikiem i kapitanem gimnazjalnej drużyny Błysk. Grał do matury. Urok sportu nie opuścił go również na studiach w warszawskiej Szkole Głównej Handlowej. Uprawiał różne dyscypliny oraz kibicował stołecznym klubom ligowym: Legii, Polonii, Warszawiance.

— Po ukończeniu studiów, około roku 1931 udało mi się otrzymać dobrze wynagradzaną posadę państwową na stanowisku ekonomisty w Wytwórni Płatowców PZL w Warszawie — wspomina pan Stefan Komorowicz. — Zakłady te należały do fabryk wysokiej klasy. Byłem świadkiem, jak rozdziły się nasze wspaniałe samoloty bombowe — „losie” i „karasie”. Istniał tu klub sportowy PZL, bodajże w roku 1936 drużyna piłkarska awansowała do klasy A. Pełniłem w klubie funkcję członka zarządu.

**N**a honorowym miejscu, wśród licznych proporczyk-zec eksponatów sportowych, duża kolekcja pięknych plaketek z zawodów i rajów motocyklowych.

O Z'A więc nie tylko piąka i P'na — usiłuję sprowokować gospodarza domu.

Pan Stefan zamyslił się nieco marszcząc czoło. Próbuje przywołać odległe dni — te, kiedy wyszedł na spotkanie z motocyklową przygodą.

— Oczywiście. Nie tylko piłka — kontynuuje opowieść. — Mówiłem, że otrzymałem dobrze płatną pracę w PZL. W początkowej fazie zarabiałem 350 zło-

# Najdłuższy rozdział

*Echo dnia 24-25-26 VIII 84*

## w książce życia

tych miesięcznie, byłem samotny, bez rodzinnych obowiązków. Siła młodości kierowała mnie w nowoczesność. Ta nowoczesność były wówczas motocykle. Angielska „pięsetka” „raleigt” kosztowała bardzo dużo, ponad 2500 zł. Kupiłem ją na raty, splacając po 100 zł miesięcznie. Przez siedem lat, od 1932 do 1938 roku byłem członkiem Polskiego Klubu Motocyklowego, a nawet jego skarbnikiem. Nie było rajdu bez mojej obecności. Jeździłem w towarzystwie takich mo-



— Przeżyłem siedem lat motocyklowego szaleństwa — mówi Stefan Komorowicz. Fotografia pochodzi z lat przedwojennych i wykonana jest na starcie do kolejnego rajdu. Repr. J. Prokop

tocyklistów, jak KAZIMIERZ JURKOWSKI, JAN LEWANDOWSKI, STANISŁAW PRADZYŃSKI. Startowaliśmy sprzed hotelu „Polonia” lub spod Politechniki Warszawskiej. Później przesiadłem się na sportowy „rouge”, który był jeszcze droższy — ponad 3000 złotych. Za morgę dobrej ziemi placito się około 1000 zł. Przeżyłem wówczas siedem lat szaleństwa motocyklowego — szaleństwa, które wspominam z przyjemnością. Najwięcej startów „zaliczyłem” w 1936 roku. Był to jednak sport drogi, dostępny dla ludzi dobrze sytuowanych. Za plaketkę uczestnik rajdu płacił niebagatelną sumę 15—25 złotych. O swoim dawnym zawodniku i działaczu przypomniał sobie warszawski PKM w roku 1946. Z okazji XX-lecia klubu, Stefanowi Komorowiczowi przyślano odznakę honorową z pięknym dyplomem.

Wojna rozproszyła ludzi po świecie. Kilkumiesięczne tułaczki sprowadziły pana Stefana

na trasę do rodzinnego Jędrzejowa. Tutaj doczekał wyzwolenia. Już wiosną 1945 roku działacze i zawodnicy przystąpili do odbudowy jędrzejowskiego sportu, sportu o zupełnie innym obliczu. Jednym z tych działaczy był Stefan Komorowicz.

— Na dawnych stawach rozpoczęliśmy w 1947 roku budowę stadionu — przypomina. — W czynie społecznym. Nie było koparek. Niwelacja terenu i przemieszczanie ziemi odbywało się ręcznie, łopatami, a jedynym środkiem transportu były taczki. Burmistrzem Jędrzejowa został dawny bramkarz Władysław Jureczko. Za jego przyczyną roboty posuwały się szybko. Dziś miasto ma stadion z trybunami i obszernym pawilonem. Dużo serca miejscowemu sportowi oddali w latach powojennych tacy działacze, jak Ryszard Osieński — pierwszy prezes klubu, Karol Smerdziński, Marian Młempczyk, Edward Wieliński i wielu innych.

**S**tefan Komorowicz piastował w Naprzodzie odpowiedzialne funkcje. Był przez kilka lat prezesem, wiceprezesem, do dziś jest członkiem zarządu, a jednocześnie prowadzi rachunkowość klubową. Zdobył szacunek zawodników i współtowarzyszy pracy.

— Cieszę się, gdy do pracy społecznej garną się młodzi, energiczni działacze — mówi pan Stefan. — Ich praca niejednokrotnie zaznaczała się sukcesami, na przykład za prezesury inż. Stanisława Kasperka piłkarze awansowali w 1978 roku do III ligi. Fakt ten zbiegł się wówczas z 50-leciem klubu. Obecnie naszą organizacją sportową kieruje oddany, pełen inwencji działacz powojennego pokolenia — inż. Ryszard Szarek. Przed klubem rosną perspektywy.

Już przy pożegnaniu — na moją prośbę — pan Stefan demonstruje niezliczoną liczbę poszarpanych, starych dyplomów, listów pochwalnych. Za pracę zawodową i społeczną. Wśród tej masy wyróżnień — Złoty Krzyż Zasługi, liczne odznaki.

Rozdział pod tytułem „sport”, w przebogatej książce życia Stefana Komorowicza liczy niewiele stron.

ZB. STRZEBALSKI

*Echo dnia 24-25 VIII 1984*



Z teki rysownika

Sid.  
13-148 1984r.

# GINAĆCA ARCHITEKTURA



Jędrzejów

N.84.  
Rys. P. WOLLENBERG



Wczoraj odbyła się w Jędrzejowie pierwsza z trzech dużych giełd towarowych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Kielcach. Do sprzedaży dla wielu kontrahentów terenowych, spośród których znaleźli się przedstawiciele jednostek WPHW, WZSR, GS, Domów Towarowych „Centrum” i PSS wystawiały swe nadwyżki filie WPHW z Jędrzejowa, Buska i Pińczowa. Oferta składała się z artykułów przemysłowych, konfekcji, dziewiarstwa, obuwia, jubilerstwa i artykułów różnych. Ogółem wartość wysta-

## Giełda towarowa w Jędrzejowie

wionych do sprzedaży towarów sięgała 30 milionów złotych. W ofercie znalazły się towary przecenione oraz pełnowartościowe, ale odkładające się w nadmiernych ilościach. Mniejmy nadzieję że zgodnie z życzeniami WPHW celem którym jest aktywizacja sprzedaży — zostanie osiągnięty.

(maj)

Stowa Łucka  
31.5/1984.

## „Pewex” da się lubić

JĘDRZEJÓW. Uruchomiony niedawno w tym mieście sklep „Pewexu” najwyraźniej przypadł jędrzejowianom do serca. Od dnia otwarcia utrzymuje się w nim niemal ruch, czemu trudno się dziwić, bo zapewniono do wyboru szeroki asortyment artykułów, m.in. przemysłowych. Kupić tu można wiele smakowitych i atrakcyjnych rzeczy, od gumy do żucia po swetry szetlandzkie i modne spodnie młodzieżowe. Pieczę nad tym, usytuowanym w centrum miasta i estetycznie urządzone, punktem handlowym sprawuje PSS „Społem” w Jędrzejowie.

(n)

## „Społemowskie” złote gody

JĘDRZEJÓW. Piękny jubileusz 50-lecia istnienia odnotowany został w annałach Powszechnej Spółdzielni Spożyców „Społem” w Jędrzejowie. Z tej okazji Rada Nadzorcza ufundowała spółdzielni sztandar, którego uroczyste przekazanie, przy udziale miejscowych władz społeczno-politycznych, odbyło się w połowie bm. Zasłużonym pracownikom uhonorowano odznaczeniami państwowymi, resortowymi i medalami 40-lecia PL. Złote krzyże zasługi otrzymali Henryk Adamczyk i Tadeusz Równicki. 20. XII 85 (p)

## Handel i usługi

### Nowe pawilony i magazyny

Wyraźnie wzbogaciła się w ostatnich latach baza lokalowa handlu i usług, a jej rozmieszczenie bardziej dogadza klientom. Na ulicach 14 Stycznia i Okrzei stanęły pawilony spożywcze, pawilony handlowo-usługowe zyskały osiedla Reymonta i Przypkowskiego, pawilony sklepowe otwarto na ulicach Przemysłowej, 1 Maja i Dr. Kwarty. Gminna Spółdzielnia zbudowała nowe zaplecze magazynowe i magazyn hurtowy, rozbudowuje mieszalnię pasz.

Obroty handlu detalicznego w ub. roku osiągnęły 1.033 mln złotych.

Wyższą niż handel (6—15 proc. rocznie) dynamikę wzrostu uzyskują w ostatnich latach obroty w zakładach usługowych (15—30 proc.) — WSS „Społem”, PP „Polmozbyt”, Gminnej Spółdzielni Usługowej Spółdzielni Pracy i innych. Nowymi rodzajami usług są tutaj naprawy zmechanizowanego sprzętu domowego, szwalnicze, pralnie, optyczne, metalowo-drzewne.

## „To piękny, ale trudny zawód...”

Jędrzejów. „Zawsze jest taka sama: miła, uśmiechnięta, życzliwa, umie dobrze doradzać przy wyborze towaru...”

IRENA LEŚKIEWICZ — bo o niej mówili klienci, pracuje w służbie „Merkurego” od 1967 roku. Jest kierowniczką stoiska z dywanami i firankami w Domu Handlowym.

— Za ladę poszłam z zamiłowania. Tu czuję się w swoim żywiole. To piękny, ale trudny zawód. Klienci są bardzo wymagający, a niekiedy po prostu kapryśni. Trzeba okazać im wiele cierpliwości i zrozumienia. Jak udało mi się wytworzyć w moim zespole klimat dobrej roboty? Od początku starałam się wpoić młodym pracownikom takie cechy jak uczciwość, koleżeństwo, szacunek, kulturalny stosunek do klienta. Uczestniczymy w konkursach, we współzawodnictwie pracy. Uzyskane wyróżnienia to przecież najlepsza wizytówka placówki handlowej. Każdy konkurs to także znakomita okazja do pogłębienia fachowej wiedzy, podniesienia poziomu kultury obsługi klientów. (Ani)

Jędrzejów

Stawo Ludu z dn. 14  
XII - 1984

# Poprzeczka wciąż wyżej

W ZPD „Rekord” nie ukrywają satysfakcji, że zakład nie zmniejszył swojej produkcji w żadnym z 13 lat dotychczasowej działalności, a w szczególności w latach 1980—84. Również w bieżącym roku tak pod względem ilościowym, jak i wartościowym poprzeczka poszła w górę. Wraz ze wzrostem globalnych wielkości przeszło dwukrotnie więcej wyrobów niż w ub.r. przeznaczono na eksport.

— W okresie 10 miesięcy br. plan produkcji został przekroczony — mówi dyrektor mgr **Zenon Sipa**. — Znaczne, bo o 8,9 proc. wyprzedzenie zadań rocznych wykazują w stosunku do upływu czasu nominalnego dostawy na rynek wewnętrzny. Na apel naszego ministra resortowego załoga przyjęła — podobnie zresztą jak w roku ubiegłym — dodatkowe zobowiązanie: wytworzenia w II półroczu br. ponad plan 300 tys. wyrobów z przeznaczeniem na rynek krajowy.

Istotne jest również to, że na skutek pomyślnej realizacji zadań gospodarczych br. byliśmy w stanie spełnić pięć warunków określonych w ustawie rządowej, dających przedsiębiorstwu możliwość wejścia w zakładowe zasady wynagradzania, które wpro-

wadziliśmy w życie od 1 października br. Szczegółowe rozstrzygnięcia tych zasad czynią obecnie płace faktycznie elementem motywującym do dobrej jakościowo i ilościowo pracy. O ile bowiem w poprzednich zasadach płacowych jedynie 45 proc. wynagrodzenia było zapłatą za ilość i jakość wykonanej pracy, to w obecnych zasadach wskaźnik ten wzrósł do 80—85 proc.

Co dla Kielecczyny? Rozdzielniki centralne, funkcjonujące w ramach programu rządowego, przydzielały województwu kieleckiemu z naszego zakładu 325,1 tys. wyrobów na jeden rok. W ciągu 10 miesięcy br. dostarczyliśmy na rynek kielecki 478,4 tys. Niezależnie od tego skierowaliśmy do handlu dodatkowo 153,3 tys. sztuk (tzw. pozagatunki). Znalazły się w tych dostawach halki, półhalki, koszule nocne damskie, figi damskie i młodzieżowe, spodenki sportowe, młodzieżowe, damskie i męskie, fartuszki szkolne i podomki. Towary te trafiły na rynek poprzez WPHW, WZSR, Domy Towarowe „Centrum”, WSS „Społem”, a także sklepy Międzywojewódzkiej Handlowej Spółdzielni Inwalidów.

(p)

